Rok I (VIII). Wtorek, 3 Maja 1932 r. Nr. 82.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 5 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23 — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

1 MAJ W KRAJU

Starcia z komunistami w Warszawie

10 osób rannych.

Warszawa, 1 go maja.

Dzień pierwszego maja przeszedł naogół spokojnie, a również doniesienia z całej Polski mówią o spokojnym przebiegu pierwszomajowych demonstracyj.

W Warszawie udział demonstrantów w rozlicznych pochodach, których rozmaite partje urządziły łącznie pięć, był dość słaby. Pochód frakcji (grupa p. Jaworowskiego) obliczono na 6 tysięcy osób, pochód P. P. S. (C. K. W.) na 4.000, budowców zebrało się 2.000. Inne pochody były słabsze. W szeregu punktów miasta komuniści drobnemi grupami po 100, 200, 300 osób usiłowali przyłączyć się do przeciągających ulicami pochodów partyj legalnych. Prób takich dokonano 28, wszystkie jednak zostały udaremnione przez policję.

Przy rozpraszaniu komunistów aresztowano blisko 70 osób i odebrano cały szereg antypaństwowych transparentów. Poranionych zostało przy tych starciach 9 osób, oraz jeden policjant

1-szy Maja w Częstochowie i Kielcach minął spokojnie

1-majowe święto robotnicze wypadło zarówno w Częstochowie jak i w Kielcach imponująco i miało przebieg zupełnie spokojny.

W obydwu miastach szeregi manifestantów były znacznie większe, jak w roku ubiegłym.

Łódź, 1. 5.

1-maja minął tutaj zupełnie spokojnie. Prócz drobnego incydentu z petardą, podłożoną pod tramwaj w czasie przemarszu pochodu socjalistycznego, nigdzie spokoju nie zakłócono.

Kraków, 1. 5.

Pierwszy maj przeszedł w Krakowie zupełnie spokojnie. Około godz. 10-ej rano zebrał się kilkutysięczny tłum socjalistyczny na placu Jabłonowskich, gdzie wygłosili przemówienia poseł Żuławski i poseł Mastek. Stamtąd pochód ruszył na Rynek Główny, w liczlie około sześciu tysięcy ludzi i tam rozwiązał się pochód pod pomnikiem Mickiewicza.

1 maj w Sowietach

pod hasłem przeciwjapońskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Ryga, 2. 5.

Centralny komitet wszechzwiązkowej partji komunistycznej ogłosił hasła, pod któremi odbyły się demonstracje w dniu 1 maja w Sowietach.

Ogłoszone hasła niemal całkowicie zwracają się przeciwko Japonji i wielkim mocarstwom europejskim, popierającym rzekomo imperjalizm japoński oraz militarną akcję Japonji w Chinach. Jedno z ogłoszonych haseł nawołuje do zwiększenia sowieckich i do zwiększenia zdolności bojowej armji czerwonej.

Drugie hasło nawołuje do rewolucji komunistycznej w Chinach oraz do ruchu powstańczego w Chinach, skierowanego przeciwko Japonji. Program uroczystości odbytych 1 maja defilada ochotniczych batalјonów robotniczych, stanowiących oddziały sowieckiego przysposobienia wojskowego. Uroczystości posiadały charakter wybitnie militarny.

1-szy maja na świecie

Pierwszy maj w całym świecie minął spokojnie.

Krwawy 1 maj w Zagłębiu Dąbrowskiem

Krwawe starcia z komunistami. Zabici i ranni.

Wczorajsze 1 majowe święto robotnicze w Zagłębiu Dąbrowskiem miało przebieg niezwykle krwawy. W szeregu miejscowości komuniści urządzili pochody, przyczem doszło do starć z policją, które miały fatalne zakończenie.

Już od samego rana policja w przewidywaniu zajść była zmobilizowana zarówne piesza jak i konna. Około godziny 10 rano, poczęły gromadzić się tłumy na Dębowej Górze pod Sosnowcem. Byli to komuniści, których liczba wynosiła około 700 osób. Ze śpiewem i sztandarami rozwinęli oni pochód. Na miejsce przybyła zawiadomiona policja, która usiłowała tłum rezpędzić. W tej chwili z tłumu posypał się grad kamieni, oraz strzały rewolwerowe, których oddano około 30. Oddział policji rozsypał się w tyraljerkę, oddając pojedyńczo strzały w powietrze, a potem w tłum.

Tłum pierzchnął unosząc z sobą kilku rannych, na placu jednak pozostało dwóch ciężko rannych, niejaki Władysław Partyka i Piotr Borda, obydwaj z Klimontowa, którzy po kilku minutach zmarli.

Do szpitala dowieziono ciężko rannego Stanisława Nogę, który dogorywa.

Do starcia manifestantów z policją doszło również na placu przed teatrem miejskim w Sosnowcu, gdzie do tysięcznego tłumu agitatorzy usiłowali przemawiać. I tutaj szarżowała konna policja, zabierając szereg satandarów. Kilku policjantów w czasie zajść zostało lekko rannych i kontuzjowanych.

O krwawych zajściach donoszą również ze Strzemieszyc. Tłum komunistów, liczący około tysiąca osób urządził manifestację. Miejscowa policja okazała się bezsilną, wobec czego wezwano policję z Dąbrowy.

Wobec silnego oddziału policji tłum zajął bardzo agresywną postawę, obrzucając ją kamieniami, a w pewnej chwili posypały się również strzały rewolwerowe. Wtedy policja po salwie w powietrze, dała salwę w tłum...

Tłum pierzchnął, przyczem na placu pozostali ranni Stanisław Lekszowski, lat 30 i Bolesław Porebski, lat 17, obydwaj ze Strzemieszyc. Około godziny 14.30 w całem Zagłębiu nastąpił względny spokój. Policja do późnyj nocy pozostawała w pogotowiu.

Parlament irlandzki zniósł przysięgę

na wierność królowi angielskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Londyn, 1. 5.

Z Dublina donoszą, że parlament irlandzki uchwalił 77 głosami przeciwko 71 projekt ustawy o zniesieniu przysięgi na wierność królowi. Poprawka zgłoszona przez Cosgrave'a, aby sprawa ta została rozstrzygnięta w drodze rokowań z Anglją była odrzucona tą samą większością głosów. Partja robotnicza głosowała łącznie ze stronnictwem rządowem. Premjer de Valcra wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, iż przysięga została narzuconą Irlandji i że jej zniesienie nie oznacza wcale, aby łączność z Imperjum została zerwana. Przedstawiciele partji robotniczej oświadczyli, że stronnictwo ich głosując za zniesieniem przysięgi, która jest wewnętrzną sprawą irlandzką zastrzega się przeciwko naruszeniu traktatu angielsko - irlandzkiego.

Wczorajsze wybory

do parlamentu francuskiego.

Paryż, 2. 5.

W przeddzień wyborów do Izby Deputowanych sytuacja nie uległa zmianie. Przebieg kampanji wyborczej jest spokojny i walka pomiędzy kandydatami rozstrzyga się przeważnie na wiecach. Władze nie przedsięwzięły specjalnych specjalnych środków ostrożności w związku z dzisiejszemi wyborami. Policja pozostaje w stanie ostrego pogotowia ale tłumaczy się to dzisiejszem świętem robotniczem. Według przypuszczeń manifestacje pierwszomajowe będą mniej burzliwe niż zwykle, ponieważ syndykaty w związku z ogólnem położeniem gospodarczem zrezygnowały z zamiaru strajku. Prefekt policji paryskiej wydał swego czasu urzędnikom policyjnym rozkaz użycia broni w razie gdyby ich wezwania do rozejścia się lub lub rozwiązania wieców pod gołem niebem nie odniosły skutku. Głosowanie odbędzie się dziś pomiędzy 8 a 19-tą godziną. Frekwencja wyborcza, według przewidywań, osiągni cyfrę 85 proc. uprawnionych do głosu.

Zgon ofiary bomby w Szanghaju

Londyn.

Donoszą z Szanghaju, że wczoraj rano zmarł wskutek odniesionych ran dr. Kawabata, przewodniczący stowarzyszenia Japończyków w Szanghaju. Jest to pierwsza ofiara zamachu bombowego. Stan zdrowia posła Szigemitsu nie polepszył się. Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców zamachu trwa w dalszym ciągu. Koła japońskie twierdzą, że Koreańczyk, który rzucił bombę, był przyjacielem prezesa t. zw. związku narodowego Chińczyków i Koreańczyków, a jednocześnie sprawował urząd sekretarza pewnego wybitnego polityka kantońskiego. Dlatego też wyrażane jest przypuszczenie, że zamach został dokonany z namowy pewnych kół kantońskich.

Wyrok uniewinniający

Lublin, 2 maja.

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Krasnymstawie sprawę posła dr. Stanisława Wrony, prezesa Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, który był oskarżony o wygłaszanie przemówień podburzających i obrazę władz na wiecach przedwyborczych.— Po 3-dniowej rozprawie, sąd wydał wyrok uniewinniający posła Wronę, stwierdzając, że świadkowie oskarżenia nie zasługują na wiarę, oraz, że zarzuty, jakoby pos. Wrona nawoływał do niepłacenia podatków, niedawanie rekruta itd, nie zostały udowodnione.

Nowy sensacyjny proces.

Warszawa, 1. 5.

W piątek tego tygodnia rozpocznie się w warszawskim sądzie okręgowym sensacyjny proces o zajście, jakie ubiegłego lata rozegrało się w hotelu Europejskim w Warszawie między dwoma przedstawicielami arystokracji. Oskarżonym jest hr. Piotrowski, który usiłował dokonać zabójstwa hr. Smorczewskiego na tle zatargu osobistego. Przyczyną była żona Piotrowskiego, obecnie zamężna za Smorczewskim.

Hr. Smorczewski odniósł ciężką ranę postrzałową w nogę, która spowodowała kalectwo.

Walka murzyna

skazanego na śmierć z prowadzącym go na elektryczne krzesło

Londyn.

W m. Edyville w stanie Kentocky miała się odbyć egzekucja na krześle elektrycznym pewnego murzyna. Gdy dozorcy pojawili się w celi aby wyprowadzić skazańca na stracenie porwał on wiadro z gorącą wodą i chlusnął w twarz strażnikom. Murzyn wybiegł na korytarz wyrwał żelazną rurę od wodociągu i przez dwie godziny stawiał opór dozorcom. Skazańca obezwładniono w areszcie przy pomocy bomb gazowych.

Co piszą inni?

List Pasterski.

P. B. K. w „Kurjerze Warszawskim" rozważa list pasterski ks. Prymasa Hlonda:

„Uprzytomnijmy sobie, w jakim to momencie Prymas Polski zabiera głos. Żyjemy w epoce „racjonalizmu", któremu Kant dał tak dwuznacznie djalektycznie, ale w polityce jednostronnie tłumaczone uzasadnienie. Niemasz prawdy objektywnej; niemasz granic dla myśli i woli. Zasadę: wszystko płynie, Panta rei inny filozof niemiecki, Hegel, ubrał w szaty historjozofji, jakoby niewzruszonej. Wszystko jest na świecie tymczasowe; marzenia ludzkie mogą być bezgraniczne. Gdzie prawda? Zmienia się ona raz po raz, „według proporcji, — jak ktoś powiedział — złudzeń, potrzeb, kaprysów polityka, filozofa lub polemisty". Zgodnie z temi strasznemi doktrynami, zwulgaryzowanemi na potrzeby bieżące, jedno jest tylko na świecie pewne: siła.

Stąd fanatyzm polityczny i nacjonalistyczny; stąd m i s t y k a wszechpotęgi państwowej.

Bolszewizm i faszyzm są pierworodnemi dziećmi tych pojęć. Zaraza filozofji niemieckiej ogarnęła wielkie części Europy. Że rozpętuje się ona i u samego swego źródła niemieckiego, o tem niema już co mówić.

I Polska nie uchroniła się od niej. I u nas zapanowało w pewnych kołach przekonanie, że państwo jest absolutnie wszechmocne; że nie jest krępowane żadnemi względami prócz nigdy nieokreślonej bliżej „racji stanu"; że jednostka jest wobec zbiorowości niczem, że prawem jest siła.

Przeciw temu groźnemu stanowi rzeczy protestuje kardynał Hlond. Ale nie! To nie protest tylko, czyli akt negatywny. To przypomnienie, że istnieją na świecie prawdy, które obowiązują wszystkich i których zapomnienie wiedzie świat do katastrofy".

Kwestja zaufania.

„Gazeta Warszawska" omawiając Zjazd Samorządu Gospodarczego, wywodzi:

„Myślą przewodnią wywodów p. Klarnera, po odrzuceniu fizycznie raczej, niż chemicznie połączonych ze sobą postulatów wszystkich działów gospodarstw, była sprawa budowy zaufania. Rzecz słuszna, niesporna, będąca dzisiaj na ustach całego niemal świata.

Obojętną jest rzeczą, czy owa tęsknota do zaufania wynika z bezradności w znalezieniu środków materjalnych, czy z głębokiej przemiany psychicznej, oznaczającej uznanie wyższości ducha nad materją. Ostatecznie, na jedno to wychodzi. W każdym razie, kto pragnie naprawdę przyczynić się do budowy zaufania, ten nie może ograniczyć się do powierzchownego apelu, czy może nawet nakazu, ale powinien sięgnąć do podstaw, na których zaufaniu się opiera.

Miasto rozpaczy...

W związku z zabójstwem dyrektora Zakładów Żyrardowskich pisze „Robotnik":

Strzał, który w biały dzień rozległ się na Mazowieckiej naprost Ziemiańskiej oby był błyskawicą, która rzuca oślepiające światło na tragedję Żyrardowa.

Kto znał Żyrardów z okresu przedwojennego, kto miał okazję przyglądać się tętniącemu przyśpieszonem pulsem życiu tego nawskroś przemysłowego miasta, kto widział o 7 rano tysiące robotników pędzących na rowerach i pieszo na miejsce pracy, kto widział długie ulice zabudowane domami robotniczemi — ten dzisiejszego Żyrardowa nie pozna.

Nie przelewało się i wówczas u 12.000 robotników zatrudnionych w zakładach „Hiellego i Dietricha". Można być spokojnem o to, że kapitalista polski, francuski czy niemiecki nie „rozzuchwali" robotnika do tego stopnia, żeby aż dobrobyt zajrzał do jego robotniczego mieszkania. Dobrobytu i wówczas nie było, ale nie było także widma głodu, nędzy i najskrajniejszej rozpaczy. Była natomiast pewność, że jutro po jutrze czy za tydzień w domu nie zabraknie kromki chleba.

Pomimo czujnego oka rosyjskiego policjanta, była wówczas liczna grupa zorganizowanych uświadomionych robotników, do których od czasu do czasu ktoś z Warszawy zjeżdżał z odczytami. Pamiętam taki odczyt w roku 1907 czy 1908 wygłoszony przez prof. Ludwika Krzywickiego przy wypełnionej sali Pamiętam pierwsze lata rządów polskich, kiedy w Domu Ludowym tow. pos. Dobrowolski urządzał wiece, na które przychodziły tysiące słuchaczów ze środowiska robotniczego.

Dzisiaj Żyrardów jest jednem wielkiem cmentarzyskiem, którego ciszę przerywa tylko jęk głodujących.

Dotychczas nasza tragiczna codzienna rubryka niedoli notowała wyłącznie samobójstwa. Zredukowany Blachowski protest swój i protest setek tysięcy bezrobotnych wyraził przez strzał nie w swoją pierś, lecz w tego, którego uważał za bezpośrednie go sprawcę nędzy swej i swej rodziny.

W tragedji żyrardowskiej znamienne jest jeszcze i to, że miasto to, zawdzięczające swoje powstanie i rozwój Francuzowi Girardowi, również Francuzom zawdzięcza swoją nędzę i upadek.

Powtarzam, oby strzał, który rozległ się na Mazowieckiej, obudził ze śpiączki powołane czynniki i niechby zajrzały i zainteresowały się tem „miastem rozpaczy".

Fantazja, jako środek... na kryzys...

Pod pow. tytułem czytamy w „Robotniku":

Niewesoły stan finansów Państwa, w szczególności budżetu, znanym jest dziś wszystkim w Polsce.

Jest jednak „radosna" jeszcze grupka, która z rzeczywistością ani rusz pogodzić się nie chce i ciągle żyje nadzieją, że uda się jej „przełamać" kryzys blagą.

Jaka bujna „ekonomistów" tego typu ponosi fantazja, to najlepiej oświetla niedawne wystąpienie p. Starzyńskiego na „Komisji podatkowej" warszawskiej Izby Przem.-Handlowej. P. Starzyński przybywszy na posiedzenie tej komisji, w towarzystwie paru wyższych urzędników skarbowych, palnął mówkę, w której — wedle sprawozdania w prorządowej „Gaz. Handlowej", powiedział, że:

mimo przeżywanego kryzysu, położenie nasze odbija się korzystnie (!) na tle kryzysu światowego; wyrazem tego jest stałość waluty (!!), wzrost wkładów oszczędnościowych, stosunkowo (nieznaczny" (!) w porównaniu z innemi krajami deficyt budżetowy; względną (!) równowagę (!!) budżetową mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem (!) celowej (!) i energicznej akcji oszczędnościowej Rządu".

A więc — naogół dobrze jest w Polsce, tak dobrze, że wystarczy już tylko „bezwzględnie" ściągać podatki, by kasy państwowe napełniać.

Tak to improwizował... zapowiadał p. Starzyński w o b e c przedstawicieli „sfer gospodarczych".

Dla każdego kraju jest kryzys bardzo ciężkim i bardziej lub mniej niebezpiecznym, zależnie od różnych okoliczności. Co do Polski jednak, to główne niebezpieczeństwo tkwi przedewszystkiem w tem, że w „sferach miarodajnych" wodzą rej i mają głos ludzie, którym — mimo to, co do koła nich się dzieje — wszystko przedstawia się tak... pogodnie jak np... w Hajcabji.

W kilku słowach.

— Prasa moskiewska donosi o wybuchu wulkanu na wyspie Swinoj.

Wyspa jest częściowo pokryta popiołem, a częściowo zalana błotem.

— Niewykryci sprawcy włamali się do pałacu biskupiego w Zagrzebiu. Złoczyńcy zrabowali około 60 tysięcy dianarów.

— Nad Stanami Tennessee, Kentucky i Alabama przeszedł orkan, który zmiótł z powierzchni ziemi 3 miasteczka. Ilość zabitych i rannych jest bardzo znaczna.

— Wielką sensację wywołało rozesłanie listów gończych za dyrektorem majątku hr. Larischa z Karwiny dr. Zafickiem, który sprzeniewierzył sumę 7 milj. koron czeskich i zniknął bez śladu.

Wiadomości wojewódzkie

Herbatka z tańcami w 4 p. p. Leg.

Korpus podoficerski 4 p. p. Leg. urządza w dniu 4 maja o godz. 21-ej w sali świetlicy podoficerskiej przy ulicy Szerokiej 4, herbatkę z tańcami.

Przypuszczać należy, że jak zwykle, tak i obecnie impreza „Czwartaków" cieszyć się będzie powodzeniem.

Z Dąbrowy (pow. Kielce).

W celu uczczenia rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, Oddział Związku Strzeleckiego w Dąbrowie pod Kielcami urządza w dniu 3-go ewentualnie w razie deszczu 5-go maja o godz. 3-ej po południu przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1. Słowo wstępne, 2. Śpiew — „Wiwat Majowa Jutrzenko" 3. Komedyjka p. t. „Chrapanie z rozkazu" 4. Monologi. 5. Komedyjka p. t. „Żyd w Beczce". 6. Śpiewy.

Kielecki „Strzelec" w dniu 3 maja.

Kielecki klub sportowy „Strzelec" urządza w dniu 3-go maja wielkie zawody sportowe. W programie: strzelanie, zawody kolarskie, biegi pań i panów.

Królowa Margot

31)

ROMANS. Przekład z francuskiego.

— Ha! znakomity święty—mruknął król, dał się żywcem obedrzeć ze skóry.

Książę złowieszczo się uśmiechnął.

— I to ty, kochany braciszku, ty, swoją małą szpadą ze złotą rękojeścią, chcesz zamordować do jutrzejszego dnia dziesięć tysięcy hugonotów — rzekł król, wybuchając śmiechem.

— Najjaśniejszy panie! tylko jedno słowo—odezwał się książę, mimowolnie zadrżawszy na ten śmiech, w którym nic nie było ludzkiego — dość skinąć, a wszystko będzie gotowe. Mam szwajcarów, przeszło tysiąc szlachty, lekką jazdę mieszczan; Wasza królewska mość ma swoją gwardję, przyjaciół, szlachtę katolicką,.. Jest nas dwudziestu przeciwko jednemu.

— Jeżeli książę jesteś tak silny, dlaczegóż u djabła, brzęczysz mi o tem nad uszami. Rozporządź się bezemnie.

Portjera podniosła się i znowu ukazała się Katarzyna.

— Wszystko idzie dobrze, cel już bliski, szepnęła księciu — nalegaj na niego, a ustąpi.

Portjera znów opadła.

Małej tej sceny Karol IX zdawało się, że nie zauważył.

— Chciałbym jednak wiedzieć -- rzekł książę de Guise — czy rozporządzenia moje podobają się Waszej królewskiej mości, w razie, jeżeli sam zacznę działać?

— Doskonale, Henryku, przykładasz mi nóż do gardła; lecz nie sądź, że ci się poddam, czyż nie jestem królem?

— Nie, jeszcze nie, Najjaśniejszy panie; lecz jeśli zechcesz, jutro możesz nim zostać.

— Tak... a więc—mówił Karol IX—mam pozwolić, żeby zamordowano króla Nawarry, księcia Kondeusza.... u mnie w Luwrze... co?..

Potem ciszej dodał:

— Za Luwrem, to co innego.

— Najjaśniejszy panie—odrzekł książę—dziś wieczorem pójdą oni na hulankę z księciem d'Alencon.

I Król IX, nie słuchając więcej, wyszedł z pokoju, pozostawiwszy w zadziwieniu księcia i Tavannesa.

Tymczasem zapełnie inna scena odbywała się w pokojach Katarzyny, która wróciła do siebie i zastała osoby, zwykle zbierające się u niej wieczorami.

Katarzyna wyszła ponura, wróciła zaś uśmiechnięta.

Wkrótce pozwoliła odejść swoim damom i dworzanom; pozostała tylko Małgorzata, która siedząc na kufrze przy otwartem oknie, spoglądała na niego, zatopiona w głębokiej zadumie.

Królowa matka, pozostawszy sam na sam z córką, po kilkakroć otwierała usta, chcąc przemówić; lecz straszna myśl spychała jej słowa z ust wgłąb piersi.

W tejże chwili wszedł król Nawarry.

Piesek, leżący na krześle, skoczył i pobiegł do niego.

— Czy ty tutaj, mój synu? -- zapytała Katarzyna, zadrżawszy—pozostajesz na wieczerzy w Luwrze?

— Nie, pani—odpowiedział Henryk—wychodzimy dziś na miasto z panami d'Alencon de Condé. Sądziłem nawet, że ich tu znajdę.

Katarzyna uśmiechnęła się.

— Idźcie, panowie, idźcie...—powiedziała.—Mężczyźni są szczęśliwi, że mogą zawsze wychodzić. Nieprawdaż, moja córko?

— W samej rzeczy—odparła Małgorzata—swoboda jest nieoceniona!

d. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK

MAJ
3

Dziś: Roczn. Kon.
Jutro: Florjana
Wsch. sł. o g. 4.04
Zachód sł. o 19.04
Dług. dnia g. 15.57

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedz. na wtorek dyżurują apteki:
St. Rynek, Kordeckiego.
Z wtorku na środę:
2 Aleja,—Ost. Grosz

Zwyżka opłat stemplowych od 18 maja.

W związku z ogłoszeniem nowej ustawy, podwyższającej stawki opłat spemplowych, wyjaśniło min. Skarbu podległym urzędom, że podwyżka ta będzie stosowana dopiero od 18 maja br.

Pobór do wojska u nas 2 maja

Od dn. 2 maja r. b. urzędować będzie w Częstochowie przy ul. Kilińskiego nr. 13 Komisja Poborowa, dokona poboru do wojska mężczyzn, urodzonych w r. 1911 z całego pow. częstochowskiego i m. Częstochowy. Do poboru stawić się też mają mężczyźni, urodzeni w latach 1910 i 1909, a uznani przy poborze głównym w roku ub. za czasowo niezdolnych do służby wojskowej.

W pierwszym dniu urzędowania, t. j. w poniedziałek 2 maja stawić się muszą przed Komisją Poborową w Częstochowie poborowi r. 1911 z gm. Dźbów, których nazwiska rozpoczynają się na litery od A do Ł.

Wieczór ku uczczeniu 3 Maja w sali Katedralnej.

Zarząd Chóru Katedralnego w dniu 3 Maja w sali katedralnej (Narutowicza 13) organizuje wieczór uroczysty ku uczczeniu historycznej rocznicy majowej. Początek wieczoru o g. 8 ej.

Ciekawy oraz piękny program, nawiązany ściśle do tej promiennej uroczystości, winien zgromadzić liczne rzesze publiczności. Bilety w cenie od 50 gr. do 1,50 zł. do nabycia w zarządzie chóru, a w dniu 3 maja w kasie przy wejściu na salę.

Uroczystość w parafji św. Zygmunta.

W dniu dzisiejszym, 2 maja, przypada uroczystość św. Zygmunta, który jest patronem najstarszej parafji w Częstochowie pod temże wezwaniem.

Uroczystość ta, jako święto kościelne i odpust parafjalny, przeniesiona zostaje na niedzielę, dn. 8 b.m. i obchodzona będzie solennemi nabożeństwami w kościele św. Zygmunta.

Suma uroczysta z wystawieniem i okolicznościowem kazaniem odprawiona zostanie o g. 11-ej rano.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Ujęcie kieszonkowca.

W ub. piątek został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży z kieszeni Junczak vel Janczak Zygmunt, zam. we wsi Zajączki.

Lep na muchy też znalazł amatora.

Glater Anna zameldowała policji, że z piwnicy skradziono jej skrzynkę lepu na muchy, wart. 70 zł.

Walka z gruźlicą wśród dzieci szkolnych

Zbliża się okres wakacyjny. Przeżywany kryzys nie pozostał bez wpływu na towarzystwa, które zajmują się wysyłaniem dzieci na kolonje letnie. To też słusznie Min. Pracy i Opieki Społecznej zarządziło, aby w r. b. urządzano wyłącznie kolonje lecznicze, na które skierowane by łyby dzieci chorowite i zagrożone. Instytucja taka, która pierwsza w Polsce wprowadziła ten typ kolonji, jest Liga Szkolna Przeciwgruźlicza. Zdanie jej jest nietylko leczenie dzieci chorych na gruźlicę, ale i zapobieganie, aby dzieci zagrożone gruźlicą nie zachorowały.

Statystyki lekarzy szkolnych wykazują, że dzieci nasze najczęściej chorują na niedokrwistość, powiększenie gruczołów chłonnych i krzywicę. Należało zatem stworzyć dla tych dzieci różne typy kolonji, gdzie mogłyby przeprowadzać odpowiednie leczenie.

W ten sposób powstały kolonje klimatyczno-leśne i morskie oraz zdrojowiskowe. Do typu kolonji klimatyczno-leśnych należały kolonje lecznice w Śródborowie, Otwocku, Starej Miłośnie i w Urlach, do typu kolonji klimatyczno-morskich — kolonja morska w Kuźnicy na półwyspie helskim, do typu drugiego — kolonja lecznicza w Ciechocinku.

Dzieci muszą być oczywiście bardzo dokładnie zbadane i segregowane. Na kolonję klimatyczno-leśną, której podstawowym warunkiem musi być odpowiedni i łagodny klimat, wysyłano dzieci z nieznacznemi zmianami w płucach, powiększonemi gruczołami przyoskrzelowemi, gorączkujące.

Na kolonję klimatyczno-morską wysyłano dzieci anemiczne, z powiększonemi gruczołami ale nie gorączkujące, osłabione.

Na kolonje zdrojowiskowe wysyłano dzieci chore na skazę wysiękową krzywicę, gruźlicę kości i stawów, bóle reumatyczne i artretyczne mięśni, kości i stawów, ropienie z ucha, gruczołów, kości itd.

Niezależnie od tego wysyłano dzieci chore na gruźlicę zaraźliwą do sanatorjum Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej w Otwocku.

Prócz akcji kolonijnej Liga Szkolna Przeciwgruźlicza prowadziła w ciągu roku szkolnego 2 szkoły w lesie: dla dziewczynek w Śródborowie i dla chłopców w Starej Miłośnie. Dla pozostałych zaś dzieci, potrzebujących pomocy, czynnych było 5 stacyj do naświetlań lampami kwarcowemi oraz poradnia przeciwgruźlicza.

Liczba dzieci, których stan zdrowia wymaga przeprowadzenia kuracji jest znacznie większy niż w latach ubiegłych. Obowiązkiem całego społeczeństwa jest przyjście z pomocą tej biednej, potrzebującej pomocy dziatwie, gdyż tylko przez racjonalnie przeprowadzoną akcję zapobiegawczą uda się wychowywać silne przyszłe pokolenie.

Pocztówka wędrowała przez 20 lat!
Nieboszczykowi grożą kary.

Jak donosi „Dziennik Kresowy"—niejaki L. Jezierski w Grodnie otrzymał w tych dniach oryginalną kartę pocztową. Adres na niej napisany jest po rosyjsku, znaczek pocztowy rosyjski, ostemplowany jest datą 19 czerwca 1912 roku, stempel poczty polskiej wskazuje datę 15 kwietnia 1932 r.

Pocztówkę wysłano z Wilna. Do Grodna dostarczono ją po latach 20

O innym fakcie donosi „Robotnik". Oto przed kilku dniami listonosz wręczył list, zaadresowany do Sylwjana Pałasińskiego (ul. Marszałkowska 25 m. 41)— W liście tym, zaopatrzonym napisem „pilne", wydział wojskowy magistratu wzywał p. Pałasińskiego, by zjawił się natychmiast na ul. Florjańską 10, okienko 35 „w sprawie odbioru karty mobilizacyjnej, gdyż „niezastosowanie się do powyższego wezwania karane będzie zgodnie z art. 98 ustawy... z dnia 23,5 1924 roku.. grzywną do 150 zł. lub aresztem do dni 14 albo grzywną i aresztem łącznie".

Całą tę epistołę podpisał referent, opatrzył ją numerem 50360 | 17524 i zdawałoby się, że sprawa jest załatwiona, gdyby...

Otóż p. Sylwjan Pałasiński został zabity w dn. 14 maja 1926 roku, w czasie „wypadków majowych" i mimo napisu „pilne" nie zgłosi się, niestety, po odbiór karty mobilizacyjnej.

Może obecnie biuro meldunkowe wykreśli wreszcie nieboszczyka ze spisów żyjących mieszkańców Warszawy.

Waszą gazetą są „Nowiny Częst."

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
„Dziewczynka bez znaczenia" Henequina

Dźwiękowy Teatr „Odeon".
Od dziś i dni następnych: „Straszna noc" A. Marczyńskiego w przeróbce filmowej z Zoriką Szymańską i Brodziszem w rolach głównych. Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

W sobotę o godz. 12, w niedzielę o 12.30, w poniedziałek i wtorek o 3 popołudniu nowy wielki przebój amerykański pt. „Żona jego ojca" albo „Wyrok morza", dramat przepojony namiętnością serc ludzkich, miłości poświęcenia

Dźwiękowe „Grand - Kino".
Od środy i dni następnych— jednocześnie z Warszawą — emocjonujący superfilm reżyserji Turzańskiego p. t. „Śpiewak nieznany".
Nad program: — Wydarzeń przegląd dźwiękowy.

Kronika policyjna.

Syn skradł ojcu żyto. Policja spisała doniesienie na Wręczyckiego Michała za kradzież 2 metrów żyta na szkodę ojca swego, zam. w Przystajni.

Drobne kradzieże.

Wojtal Józefie (Słoneczna 11) w nocy skradziono z podwórza 7 sztuk żerdzi, wart. 15 zł.

Tadkowej Katarzynie, zam. w Poczesnie, na Starym Rynku skradziono portmonetkę wraz z 11 złotymi.

Rudlickiej Marji, zam. na Zaciszu, z komórki skradziono 5 kur wart. 30 zł.

Porady kulinarne.

W dziale „Porad kulinarnych“ podawać będziemy praktyczne wskazówki dla gospodyń w kuchni:

Rozpoczynamy opisem przyrządzania niedrogich przystawek gorących w muszelkach lub tyglach:

1. **Mięso w muszelkach.**

Resztki białego mięsa, kury, indyka, cielęciny, a nawet schabu, pokrajać w cienkie płatki,muszelki lub tygielki wysmarować masłem, wysypać bułeczką, kłaść po kilka płatków mięsa, zasmażyć łyżkę mąki z łyżką masła na biało, rozprowadzić słodką śmietanką lub mlekiem do gęstości zawiesistego sosu, osolić, kto lubi dodać nieco gałki muszkatołowej, polać obficie mięso, posypać ostrym serem po połowie z bułeczką tartą, wstawić w gorący piec na pięć minut, jak tylko się zrumieni, natychmiast podawać, aby nie opadły.

2. **Ryby w muszelkach.**

Wszelkie resztki ryby smażonej lub gotowanej oczyścić z ości i skóry, połupać w nieduże kawałki. Jeżeli są w domu pieczarki lub grzyby smażone lub gotowane, dodać do ryby, oprócz tego kilka jaj ugotować na twardo, białko pokrajać w paski, żółtko na ćwiartki. Rakowe szyjki, krewetki oczyszczone z łupinek, ostrygi ugotowane i przekrajane na połówki—niestety u nas rzadko trafiające się zbyt kosztowne dodatki, są do takich muszelek bardzo pożądane, w braku ich, mlecz karpia lub wątróbka miętusa pokrajana w paski, szyjki i łapki rakowe i t. p. Muszelki wysmarować masłem, napełnić do połowy kawałkami ryby, ubrać dodatkami, jakiemi w danej chwili rozporządzamy. Łyżkę masła zasmażyć z łyżką mąki na biało, rozprowadzić mlekiem lub śmietaną, zagotować, dodać garść ostrego sera, dwa żółtka rozbitez wodą, ograć, aby należycie, zgęstniało, lecz nie gotować, bo by się żółtka zwarzyły. Pokryć tym gęstym bechamelem rybę, formując zgrabną kopułę, posypać obficie ostrym serem z bułeczką. Ustawić muszelki na brytfannie i przed samem podaniem wsunąć na kilka minut w gorący piec dla zrumienienia. Podawać natychmiast, bo opadną.

3. **Flaki w muszelkach.**

Muszelki lub tygielki posmarować lekko masłem, napełnić pozostałemi z dnia poprzedniego flakami, gęstemi, garnuszkowemi, nie gotowanemi na zupę. Tartą bułeczkę zmieszać ze szczyptą tartego imbiru i drugą majeranku, zarumienić w rozpuszczonem maśle, polać tem flaki i wstawić na kilka minut do pieca dla rozgrzania.

4. **Bigos w muszelkach.**

Muszelki wysmarowane masłem napełnić pozostałym, z dnia uprzedniego bigosem. Na wierzchu ułożyć pokrajane na części parówki, serdelki lub plasterki kiełbasy, posypać obficie ostrym serem zmieszanym z trzecią częścią tartej bułeczki i wstawić na kilka minut do pieca, aby bigos i kiełbasa się rozgrzały, a ser z bułeczką zrumienił.

Instynkt konia uratował życie górnikom!

Wiadomo, że w kopalniach do przewożenia rudy albo węgla używane są konie, które cieszą się wielką sympatją górników. O instynkcie takiego konia opowiadają pisma angielskie, co następuje:

W kopalni Hendon Hold, w hrabstwie Durham w Anglji zdarzyło się, że koń, zaprzęgnięty do wózka, który właśnie ładowano, „znarowił się“, wierzgnął kilka razy, a potem uciekł galopem do stajni, odległej prawie o kilometr.

Zdziwieni górnicy zaczęli dawać wyraz swemu niezadowoleniu, gdy nagle zawaliła się ściana sztolni, zasypując trzech ludzi. Okazało się, że w sąsiedniej sztolni nastąpił wybuch gazu, który spowodował katastrofę. Zwłoki robotników wydobyto po 36-godzinnej akcji ratunkowej.

Przy tej sposobności starzy górnicy twierdzili, że konie, pracujące pod ziemią, posiadają nie wątpliwy instykt ostrzegający je przed mającą nastąpić katastofą wybuchu. Należy tylko mieć zaufanie do zwierzęcia i jego dziwnego nieraz zachowania się nie kłaść na karb narowów.

Jeden z górników opowiadał, że niegdyś koń jego uratował mu życie, uciekając nagle z miejsca, na którem pracował. Ów robotnik jednak zrozumiał instynkt konia, pobiegł za nim i uratował się w samą porę.

W kilka sekund po jego odejściu, miejsce, na którem stał, zasypane zostało blokami węgla.

Śmiech -- to zdrowie!

W SKLEPIE.

— Jak się otwiera tę puszkę z konserwami.

— Przepis znajduje się w środku, szanowna pani.

JEDYNA RZECZ.

Pewnego razu Mussolini przechadzał się, rozmawiając z królem Wiktorem Emanuelem. który upuścił niechcący chustkę do nosa. Dyktator Włoch podniósł ją królowi, który zaczął mu dziękować, w najgorętszych i pełnych uczucia wyrazach.

— Ależ niema o czem mówić — przerwał zniecierpliwiony dyktator—przecież chodzi tylko o chustkę.

— To prawda—odparł król— ale też to jest jedyna rzecz, do której wolno mi swój nos wsunąć.

RACJA!

— Kto powinien płacić największy podatek obrotowy?

— Nie wiem!

— Szkoły tańca, bo tam co wieczór bywa największy obrotów.

BĘDZIE TAŃCZYĆ.

Narzeczony. — Co to za rozkosz zatańczyć na naszem weselu?

Narzeczona.—O, jeszcze większa po weselu..

Narzeczony.—Jakto?

Narzeczona. — Bo wtedy będziesz tak tańczyć, jak ja ci zagram!

PODOBIEŃSTWO.

Jakie jest podobieństwo między kobietą a marką pocztową?

— Tak jedna, jak i druga często są fałszywe.

O NICH SPOKOJNY.

— Więc pan doktór naprawdę wyjeżdża na miesiąc?

— Tak.

— A cóż pańscy pacjenci?

— Ach, jestem o nich spokojny, dobrzy ludzie! Nie chorują, gdy ich nie leczę.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA...

W pewnym banku zauważyła komisja kontrolna podczas rewizji ksiąg, grube nadużycia. Prezydent banku, nie chcąc zrobić skandalu, zawołał sześciu swoich dyrektorów i rzekł:

— Panowie! Wśród sześciu panów dyrektorów, znajduje się jeden oszust i defraudant. Mógłbym go w każdej chwili kazać aresztować. Mam jednak litość a pozatem nie chcę szkodzić reputacji naszego banku. Wzywam go więc, żeby najdalej do wieczora napisał mi list, w którym prosi o zwolnienie.

Tego samego wieczoru otrzymał prezydent sześć podań, o zwolnienie, wysłanych przez sześciu dyrektorów banku.

„Wolne żarty“

Z KRAJU.

Epidemja tyfusu plamistego

Z Wołożyna donoszą, że w Wołożynie i okolicznych wioskach wybuchła epidemja tyfusu plamistego, przeważnie wśród młodzieży do lat 13.

Dotąd stwierdzono 50 wypadków zachorowań.

W braku miejsca w miejscowych szpitalach zajęto prowizorycznie gmach szkoły powszechnej. Szkoły powszechne w okolicy zostały zamknięte. W Wołożynie ponadto zamknięto targi i kino.

Władze sanitarne przystąpiły energicznie do zwalczania epidemji.

SFINKS

Dwa światy

(Triumf miłości)

Romans współczesny

16)

— Co pani rozkaże? — zwrócił się Mieczysław do Zośki.

— Może być szpinak — odpowiedziała.

-- Narazie dwa razy szpinak i czerwone wino — rozkazał.

Gdy kelner otrzymał zamówienie i wyszedł, zwrócił się Mieczyław do Zośki.

— Powiedz, czy tu niedobrze? Jesteśmy wreszcie sami.. — zdecydował się mówić jej „ty“.

Ujął ją za rękę i długo całował.

— Mietek taki szczęśliwy, taki bezgranicznie szczęśliwy! — szepnął jej do ucha.

— Zośka także.. — odpowiedziała cicho.

Podniosła głowę i spojrzała radośnie na niego. Nachylił się do niej i zbliżył swoje usta do jej gorących warg.

— Boże! — wyrwało się z jej piersi i oczy napełniły się łzami.

— Płaczesz? — zapytał przelękniony.

— Z szczęścia.. Z dużego szczęścia... Czy ty nie czujesz, że szczęście może zabić?

Mam wrażenie, że otwarła się przede mną przepaść, a ja trzymam się z całych sił młodej gałązki, która lada chwila może się połamać,.. a wtedy runę w ciemną otchłań.

— Ach, nie... o niczem nie myśleć!...

Otarła oczy.

— Powiedz, czy niema w tem nic złego, żeśmy tu sami przyszli? — zapytała — Mam wyrzuty sumienia.

— Nie, nic złego, mój aniele! Można wszystko robić bez złych myśli... A my chcemy być tylko razem i kochać się. Nic więcej. Czy mam rację?

— Masz, kochanie.

Zapukano.

— Proszę! — krzyknął Mieczysław.

Zośka obejrzała się. Wszedł kelner i zaczął nakrywać do stołu. Kręcił się bezustannie, wnosząc coraz co innego, a choć trwało to tylko kilka minut, zniecierpliwił jednak Zośkę:

— Kiedyż wreszcie skończy tę czynność? Czy nie będzie się go można wcale pozbyć? — szepnęła do Mieczysława.

Po chwili stół był zastawiony talerzami, butelkami i szklankami, a miła woń podanych potraw rozniosła się po pokoju.

Wreszcie kelner wyszedł, a Zawilski zwrócił się do Zośki:

— Widzisz, oni muszą wszystko robić według wskazanych im przepisów, których nie wolno im naruszyć. Należy to do tradycji kelnerów.

— A myśmy tu przyszli bez przepisów — z uśmiechem powiedziała Zośka.

— Wprost przeciwnie — miłość ma także swoje przepisy. Jest to prawo miłości — najświętsze i najmoralniejsze prawo jednego człowieka do drugiego.

— Żartowałam tylko... Zresztą... zostawmy już ich w spokoju razem z przepisami. Najważniejsze, że poszedł. Przybliż się do mnie. Wszak nie będziemy jeszcze jeść?

— Czyś niegłodna?

— Nie wiem nawet. Zdaje się, że powinnam być głodna... Teoretycznie... Nie jadłam nic od obiadu, a godzina już późna. Właściwie nie powinniśmy wcale dzisiaj jeść... to profanacja naszej miłości... Nieudany aforyzm.. co? Co za wspaniała uczta! I wino jest! A ty mnie więcej nie pocałujesz?

— Boże, jaka ty jesteś rozkoszna! — wykrzyknął Mieczysław zachwycony. Będę jadł i pił tylko to, co ty mi pozwolisz. Wogóle całe moje życie będę cię pytał o pozwolenie — na każdym kroku.

— Pomyśl, ile mi to pracy przysporzy!...

— No, ale teraz usiądź sobie, ja cię nakarmię. Prędko się posilimy, bo taka czynność nie licuje z dzisiejszym naszym nastrojem, prawda?

— A wino będziesz pił?

— Jeżeli pozwolisz. Zamówiłem, bo inaczej nie można. Tu obowiązuje, zdaje się, przymus winny.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca: I. SIEMIATYCKI — Drukarnia „UDZIAŁOWA“ Częstochowa, P. Marji 41